

Było sobie królestwo

14 listopada 2022

W listopadowy Dzień Pamięci, Neil Olivier – prezenter telewizyjny, archeolog, historyk, pisarz, dziennikarz na kanale GBNews pokusił się rozważać publicznie dylemat czy Brytania jeszcze istnieje.



„Czy Brytania jeszcze istnieje, czy raczej jest demontowana, by stać się czymś zupełnie innym. Oczywiście, że zostało jeszcze parę mil kwadratowych lądu nieopodal kontynentu Europa, nadal nazywanego Brytanią. Brytania widnieje jeszcze nawet na mapie kiedy mowa o przekraczaniu granicy przez tysiące ludzi zatrzymujących kierowców, by ich zabrali do Brytanii. Czasem mają spotkania ze strażą graniczną, albo RNLI (Royal National Lifeboat Institution – organizacja pozarządowa ratownictwa wodnego) finansowanymi z pieniędzy publicznych, by następnie po dobrym posiłku, wyposażeni w gotówkę, zostali zabrani do znakomitego hotelu, z gwarancją dostępu do wszelkich dobrodziejstw jakie niezbędne są człowiekowi do życia. Wszystko to opłacone jest przez miliony ciężko pracujących Brytyjczyków boleśnie odczuwających niedostatek pieniędzy, walczących o możliwość utrzymania rodziny, ogrzania domów przy ciągle rosnących podatkach. Poza tym, Brytyjczycy mogą spodziewać się w każdej chwili, że ich pieniądze przejęte zostaną na rzecz tych, którzy wydają się bardziej potrzebujący. Czy nazwa Brytania oznacza jeszcze suwerenne państwo w racjonalnym tego słowa znaczeniu?

Kryzys na południowej granicy jest tylko częścią większego problemu. Nasz wyspiarski kraj oferuje darmowe mieszkania, darmowe posiłki trzy razy dziennie bez zbędnych pytań; dodatkowo-dom pomocy niedostępny dla rodowitego Brytyjczyka, który nie miałby szans uzyskać tego wszystkiego. Każdego dnia pojawia się coraz więcej nowych przybyszów dając dowód na

wyhodowaną pod własnym dachem chorobę. Ironicznie ujmując to zjawisko, mamy do czynienia z uszkodzonym systemem odporności organizmu społecznego wśród miliardów ludzi na świecie dotkniętych polaryzacją polityczną i medyczną w okresie ostatnich dwóch lat. W taki właśnie sposób głęboko upośledzona została Brytania. Zamiast zachowania bezpieczeństwa i dobrobytu własnego kraju, jego instytucje odpowiedzialne za układ odpornościowy – parlament, urzędy państwowe, służby cywilne, system sądownictwa, policja stały się wrogami obywateli brytyjskich. Na bazie struktur, które powinny nas chronić przed złem i szkodą, na podobieństwo osoby cierpiącej na chorobę autoagresji systemu odpornościowego, te instytucje zwróciły się przeciwko żywicielowi – społeczeństwu. Zdrowe tkanki społeczne, czyli Brytyjczycy ulegają niszczeniu. Każdy kraj skończy swoje istnienie w tak skonstruowanym systemie. Każde państwo istnieje w oparciu o odpowiednią liczbę ludzi utożsamiających się z jego dobrem i pracujących dla niego, złączonych ideą przetrwania. Póki istnieje dostateczna liczba Brytyjczyków gotowych bronić Brytanii, kraj przetrwa. Kiedy nadejdzie dzień, że wielu zapomni czym jest Brytania, albo stanie się im wszystko jedno czy ona będzie istnieć, czy nie, kraj umrze. Pozostanie suchy ląd, budynki, drogi i na tym koniec. W dzień upamiętniający przodków, którzy z poświęceniem strzegli swrgo kraju, żeby go przekazać nietkniętym kolejnym pokoleniom, idźcie do domów przekazać wszystkim bliskim słowa, które powinny być wyryte na każdym kamieniu w ojczyźnie, że dzisiejsi przywódcy nie mają ani odrobiny lojalności wobec Brytanii, jak również dla Brytyjczyków. To widać. Być może zdobyliby się na jakieś minimum, ale jako zbyt zdemoralizowani, albo zastraszeni, by wyrazić to publicznie, jeszcze mniej skorzy byliby cokolwiek dla niej zrobić.

Jakikolwiek znikomy poziom lojalności tkwi jeszcze po obu stronach sceny politycznej, i tak będzie zdominowany kłamstwem, czego nie odważą się uczciwie powiedzieć. Jedyna lojalność jaką przejawiają adresowana jest do biznesu, banków. Właśnie biznes domagał się usunięcia Liz Truss, więc mamy

teraz Rishi Sunaka – premiera, na którego nikt nie głosował. Podobnie jak kanclerz Jeremy Hunt – lojalny rzecznik rynku. Obaj panowie z przejęciem przybliżają społeczeństwo do uległego pełnej cyfryzacji i inwigilacji. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, to musi rozstać się ze złudzeniem, że unikną ich dyktatu. Wątpliwości, oczekiwania i potrzeby Brytyjczyków nic nie znaczą, odejdą w kąt.

Kontrola ludzi odbywa się przez kontrolę pieniądza. Powszednie, długotrwałe zmagania Brytyjczyków o przetrwanie na skalę wcześniej nieznaną w historii, z jednoczesnym przekazywaniem istnych gór pieniędzy z podatków na niewiadome cele, każą im odczuwać brytyjskość jak grzech nakazujący wyrzut sumienia za to, że urodzili się w kraju rewolucji przemysłowej, która pozwoliła rozwinąć się całemu światu. Miliony ludzi wydobyło się z nędzy dzięki temu. Za to ci ludzie są teraz skazani na marginalizację i zależność od państwa, zaś ono otwarcie nimi gardzi, traktuje z wyższością. Nie uwzględniają, że Chiny nie przejmując się zanieczyszczeniem przez ostatnie 8 lat wyemitowały dużo więcej zanieczyszczeń, niż Brytania w ciągu 220 lat trwania rewolucji przemysłowej. Dzięki temu rozwojowi 8 miliardów ludzi odczuło poprawę jakości życia. Tania energia, gwarantowane dostawy żywności, rozwój medycyny i techniki przodków dał nam to wszystko. Ogień tu rozpalony ponad 200 lat temu dał początek wszelkiemu rozwojowi milionom ludzi. Teraz za to nasze portfele są gołoczone w biały dzień, a ciężko zapracowana gotówka przelewana jest gdzieś w świat komuś kto podobno potrzebuje. Chiński poziom emisji CO₂ w wyniku spalania węgla pozwala wiatrom napędzać nasze wiatraki, gdy inne próżne wymysły nawołujące do redukcji emisji zanieczyszczeń służą głównie kontroli ludzkości.



Zarobiony przez Brytyjczyka pieniądz transferowany jest z prędkością podróży politycznych. Może zabrzmieć cynicznie, ale

dokonuje się wszelkich możliwych sposobów, by zubożyć Brytyjczyków przekreślając ich aspiracje typowe dla klasy średniej, która tak rozwściecza przywódców. Prawo naturalne ujęte jest w dwóch słowach: nie kradnij. Jest to fundament praworządności. Nie okradaj drugiego z jego własności, nie okradaj pracownika z owoców jego pracy, a to robią podatkami. Nie okradaj człowieka z jego praw – to takie proste, by społeczeństwo zaznało pokoju i dobrobytu.

Każdego dnia, ci co nazywają siebie przywódcami, kradną patrząc nam prosto w oczy. Podczas lockdownów okradli nas z praw i wolności, skradli nam poczucie stabilizacji, zdrowie, utarte zwyczaje, którymi cieszyliśmy się. Nasze dzieci okradzione zostały z przyszłości. Powiedzenie rzymskiego poety „Kto będzie pilnował strażników?” wskazuje nam narastającą sytuację w jakiej sprawujący władzę bez jakiejkolwiek odpowiedzialności nadzorują innych, tworzą coraz bardziej rozbudowaną hierarchię nadając sobie kompetencje tworzenia praw i wymierzania kar. Tak powstaje tyrania. Nasza konstytucja powstała z myślą zapobiegania zjawisku, a kto do tego doprowadził? Ci sami ludzie, którzy sprowadzili całe nieszczęście bez cienia refleksji czy postąpili dobrze, czy źle. Nie wyciągają żadnych wniosków, bo kto nadzoruje strażników?

Brytyjska straż graniczna mogłaby przecież współpracować z przemytnikami sprowadzającymi ludzi, ale istnieje umowa rządowa o przyjmowaniu i chronieniu poszukujących azylu. Tu następuje pomylenie ról. Siły policyjne Brytanii mają służyć bezpieczeństwu obywateli własnego kraju przykładnie stosujących się do przepisów prawa i chronić ich przed przemocą, także napastliwością w internecie.

Co pozostaje nam zrobić teraz? Filozof Thomas Hobbes napisał: bez rozgraniczania dobra od zła, ludzkie życie jest marne i krótkie. Wywołany chaos mógłby trwać tylko za zgodą społeczeństwa w drodze umowy gwarantującej pewien zasób wolności zapewniający utrzymanie bezpieczeństwa. Kto dziś

honoruje umowę społeczną? My społeczeństwo, bo nie mamy wyjścia. Ciekawie brzmią słowa Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych: „Życie, wolność i poszukiwanie szczęścia jako ludzkie prawa, są zadaniem dla ludzi sprawujących rządę za zgodą pozostałych, ale kiedy w dowolnej chwili władza okaże się destrukcyjna dla tychże celów, prawem ludzi jest odebrać władzę, powołując nowy rząd, ustanawiając podstawy i organizację w takiej postaci, by spełnione zostały cele – zapewnione bezpieczeństwo i szczęście. Przywódcy w ostatnich latach zamienili deklaracje w nic nie znaczący frazes, odebrawszy prawa i poczucie bezpieczeństwa. Jakby tego nie dość, współpracują z innymi nad odebraniem resztek demolując Brytanię doszczętnie. Jeżeli oni nie dotrzymują umowy społecznej, dlaczego my mamy być honorowi? Przecież zawładnęli naszymi ciałami i umysłami doprowadzając do odrętwienia. Co powinniśmy zrobić z naszą lojalnością, która dla nich ani na jotę nie wymaga szacunku? W Dniu Pamięci składam hołd tym przodkom, którzy poświęcili swe życie, przelali krew, byśmy żyli w wolnym świecie i kraju o nazwie Wielka Brytania”.

Podobieństwa ze stanem Polski są bezsprzeczne. Dla pełni obrazu tym, którym nasza rzeczywistość wydaje się unikalna, zwłaszcza w pompatycznej celebrze 11 listopada, polecam identyczne parady pozorów niepodległości w Brytanii, Kanadzie, Australii i USA podczas listopadowego weekendu wspomnień.

Tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net